Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.
Nr. 29. Kraków-Lwów, dnia 20 lipca 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Oskarżyciele i oskarżeni.

Mamy obecnie najdłuższy dzień w roku, jednak policji nie wystarcza, w nocy budzi uczestników Kongresu Centrolewu, sprowadza do Komisarjatu, gdzie się prowadzą dochodzenia z pogwałceniem przepisów kodeksu postępowania karnego.

Nikomu nie mówi się, w jakim charakterze jest wzywany i przesłuchiwany, czy jako świadek, czy jako podejrzany, mimo, że art. 196 lit. b. nakazuje wskazać w wezwaniu, w jakim charakterze wzywa się odnośnego obywatela.

Jeśli w charakterze świadka, to nietylko nie wolno go pytać, czy np. krzyczał: „Precz z Prezydentem“, przeciwnie, obowiązkiem władzy pouczyć świadka, że po myśli art. 106-go „świadek ma prawo nie odpowiadać na pytania co do okoliczności, których ujawnienie mogłoby narazić na odpowiedzialność za przestępstwo jego samego lub osobę z nim spokrewnioną, względnie spowinowaconą“. Podejrzany nie jest obowiązany do zeznawania prawdy, może tłumaczyć się, jak mu się żywnie podoba, może odmówić wszelkich odpowiedzi i wyjaśnień.

I poco to popadać w konflikt z ustawą, niepokoić po nocy spracowanych ludzi, odmawiać im należnych po myśli art. 567 niezbędnych kosztów przejazdu i strawnego, wskutek czego muszą o głodzie, piechotą kilka mil wracać do domu; poco te dochodzenia w sprawie, gdzie „przestępstwo“ jest dokładnie znane, a „winowajcy“ sami się cisną na ławę oskarżonych?

Redakcja „Piasta“ otrzymuje od uczestników Kongresu zapytania, co trzeba robić, jak postąpić, aby znaleźć się na ławie oskarżonych. Poczytują sobie to za honor i zaszczyt iść do więzienia za obronę ustroju parlamentarnego, za obronę demokracji, prawa i sprawiedliwości w Polsce.

Na nic budzenie ludzi po nocy, na nic strachy. Ten, ów wyprze się może udziału w Kongresie, czy w głosowaniu za rezolucjami, ten, ów zachwieje się, stchórzy — gdy się przez cztery lata deprawuje charaktery, których w Polsce nigdy w bród nie było, muszą być załamania, — ale ogół zastraszyć się nie da.

Budzi się sumienie w ludziach, godność osobista i obywatelska, prostują się ludziom karki.

Dość mają „radosnej twórczości“ sanacji, dość łamania przysięgi, dość „obchodzenia“ Konstytucji i innych ustaw, dość upodlania.

Sąd nad 40.000 obywatelami, sąd nad narodem, który broni godności swej, sumienia obywatelskiego, praw zasadniczych, zawsze kończy się wyrokiem uwalniającym dla narodu, a skazującym dla oskarżycieli. J. B.

———o———

Odtąd codziennie kruszy się blok. Jedni obejmują tłuste posady, inni buntują się i z trzaskiem odpadają od Bloku.

W szczególności posłowie: Cieplak, Krysa i Targoński wystąpili z Bloku, ogłaszając następującą deklarację:

„Pociągnięci przykładem najstarszego wiekiem działacza ludowego Jakóba Bojki, stanęliśmy w szeregach BeBe, owiani głęboką wiarą, że wielki ten obóz przyczyni się do naprawy ustroju parlamentarnego w kierunku jego usprawnienia. Wierzyliśmy również, że Be Be dążyć będzie, jak to zapowiedział do zjednoczenia ruchu ludowego, a przez to do obrony i zabezpieczenia interesów gospodarczych i kulturalnych wsi, w zrozumieniu, że lud stanowi fundament państwa i najlepszą podporę rządu. Z uporem a niestety bezskutecznie, przypominaliśmy o tym obowiązku władzom BeBe. Przekonaliśmy się jednak, że władze te nie mają zrozumienia ani dla wartości państwowo-twórczych, ani też dla idei zjednoczenia ruchu ludowego, przez co cały ten obóz stawał się dla mas ludowych coraz bardziej obcy, a nasza w nim obecność bezcelową. Jako ludowcy i demokraci, nie chcemy brać również udziału w podkopywaniu znaczenia i powagi parlamentu polskiego, gdyż zgodziliśmy się tylko brać udział w pracy nad jego udoskonaleniem i usprawnieniem. Wszystko to zmusiło nas do opuszczenia szeregów Be Be“.

Granit okazał się zwykłym piaskowcem. Deklaracja trzech filarów z grupy Bojki jest ciosem dla niego, Jarosza, Jasińskiego, Czuja, Madeja i tych wszystkich, co mienią się obrońcami chłopów.

Jakże usprawiedliwią swój dalszy pobyt w Bloku?

Co ich tam trzyma?

Strach i pamuła. Kto powoduje się strachem i pamułą, jest tchórzem i pamularzem.

Głosy rozpaczy.

Przed paru tygodniami przytoczyliśmy treść pisma wysłanego do Prezydenta przez mieszkańców powiatu płońskiego. Z końcem czerwca wysłali mieszkańcy Mławy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej następujące pismo:

Oczekiwaliśmy zapowiedzianego przyjazdu Twego, Panie Prezydencie, słyszeliśmy, że przyjazd będzie miał na celu zetknięcie się z potrzebami rzemiosła i mieszczaństwa, tymczasem dzięki wtrąceniu się i naciskowi policji i urzędów, stworzono akademję i komedję rzemieślniczą, cenzurowano przemówienia, nie dopuszczono nas do wypowiedzenia się i fałszywie przedstawiono Ci radosne oblicze i przedstawiono miasto i powiat jako mlekiem i miodem płynące, gdy tymczasem nędza wyziera z każdego kąta, gdy tymczasem tak rolnik, jak kupiec i rzemieślnik są doprowadzeni do rozpaczy pod ciężarem podatków państwowych, samorządowych i długów wekslowych. Rolnictwo się nie opłaca, rzemiosło upada, handel kona, robotnicy z czego będą żyli w zimie, gdy już połowa lata minęła, a nic nie zarobili? Zamiast pomocy w przedstawieniu naszych próśb i potrzeb bolących władze miejscowe na czas Twojego, Panie Prezydencie, przyjazdu wywarły cały nacisk na jeszcze większe zrujnowanie, zbankrutowanych i niewypłacalnych kas sejmiku, miasta, gminy i poszczególnych obywateli przez ogromne wydatki na zamaskowanie naszej nędzy.

Zwracamy się z prośbą o wejrzenie na tę powszechną niedolę, na to powszechne niezadowolenie, zarządzenie środków ratunkowych przed ostateczną naszą zgubą, o użycie swojej władzy dla naprawy tego, co jest przyczyną złego, dla przywrócenia poszanowania prawa, poszanowania konstytucji i Sejmu, poszanowania praw obywatela do pomocy ze strony Państwa.

Jesteśmy przekonani, że głos nasz jest głosem całego powiatu i nietylko powiatu, ale nie wszyscy mogą w obawie prześladowania wszystko to powiedzieć, jedynie my, którzy nie mamy już nic do stracenia, łączymy nasz wspólny głos rozpaczy za wszystkich w nadziei, że dojdzie do wiadomości Pana Prezydenta, że jednak jakaś opieka i pomoc dla nas się znajdzie.

Podpisy: (złożono 101 podpisów).

Lwowski Kurjer poranny podaje treść listu z powiatu święciańskiego, gdzie ostatnio bawił Prezydent. Przytaczamy urywek z tego listu:

„Niestety, spotkał nas przykry zawód. Pan Prezydent nie był naszym gościem. Odgrodził go od nas mur zarządzeń administracyjnych, cenzury i obawy, by ktoś nie ośmielił się uskarżać na ciężkie czasy, samowolę administracji i t. p. Pozwolono nam jedynie uchwalać w gminach kredyty na triumfalne bramy i deklarować składki na urządzanie przyjęć. Poza tem wszystko spoczęło w ręku p. starosty, który układał listy osób, mających być dopuszczonemi do osoby P. Prezydenta, cenzurował przemówienia, z których usuwano najważniejsze nawet objawy „niezdrowego pesymizmu“. Wolno było tylko wyrażać zachwyt, zadowolenie i radość, że żyjemy pod rządami Prystorów, Sławków i towarzyszów.

Blok z granitu, czy z piaskowca?

Bezp. Blok współpracy z rządem mieni się granitowym blokiem. Z tego „granitu“ Sąd Najwyższy odłupał brylę, unieważniając mandaty 14 posłom Bloku.

Następnie odprysnął taki granit, jak minister Czechowicz.

Co za bezczelność!

Przyjaciel ludu zbiera petycje drobnych dzierżawców do Sejmu, błagające o przedłużenie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców.

Co za bezczelność! Wszak p. Stapiński i jego towarzysze doskonale wiedzą, że Sejm uchwalił przedłużenie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców na dalsze lata.

Projekt, uchwalony przez Sejm **wbrew głosom Bezp. Bloku, do którego należy Stapiński i Madej**, poszedł do Senatu i tam ugrzązł w biurku marszałka Szymańskiego.

Według Konstytucji, Senat ma prawo do 30 dni porobić w każdym projekcie poprawki, poczem, o ile poprawek nie zgłosi, projekt Sejmu staje się ustawą, w przeciwnym zaś razie projekt wraca do Sejmu, który poprawki przyjmuje, lub odrzuca i ustawa gotowa.

Do owych 30 dni brakuje jeden dzień, z powodu odroczenia Sejmu i Senatu projekt ten nie może się stać ustawą, wskutek czego 300 tysięcy rodzinom grozi utrata dzierżaw, będących nieraz jedynem źródłem dochodu.

Kto ponosi winę, wróble na dachu ćwierkają, jedynie p. Stapiński zbiera petycje do Sejmu.

Pospolite oszustwo, nędzna demagogja.

Pachną im tłuste kąski!

Inż. Przedpełski Wiktor, poseł BBWR. został powołany na prezesa Państwowych Zapasów Zbożowych. Wobec tego złożył mandat poselski.

Za podatkowe pieniądze wybrani posłami, widząc, że poselstwo jest niepewnym interesem, rzucają się na tłuste posady.

Tak zrobił Byrka, Mianowski, teraz Kościałkowski zostaje wojewodą białostockim, Przedpełski prezesem Państw. Zap. zbożowych, a b. premjer Switalski wizytatorem Liceum Krzemienieckiego.

Oto ideowcy!

Powrót pańszczyzny.

Od mieszkańców przedm. Jamy, Bojki in. Ostrowa Siedleckiego pow. Włodawskiego, otrzymaliśmy następujące zażalenie.

„Rada miejska m. Ostrowa Siedleckiego w dniu 26 marca b. r. szeregiem swych uchwał postanowiła 1) ułożyć 1 kilometr bruku na drodze powiatowej Ostrów—Tarło, 2) zabrukować plac z halami miejskiemi przy ulicy Lubelskiej, 3) zabrukować odcinek ulicy Lubelskiej, 4) poprawić bruk na ulicy Lubelskiej, 5) przeprowadzić reperacje drogi wojewódzkiej Ostrów—Kolechowice. Na pokrycie wydatków i wykonanie robót w związku z budową dróg i brukowania placów utworzy się fundusz na podstawie uchwalonego przez Radę miejską w dniu 11 grudnia 1928 r. Statutu szarwarkowego na rzecz budowy i utrzymanie dróg oraz subwencji z wydziału powiatowego. Pozatem Rada miejska postanowiła 1) rozpoczęte roboty w r. 1929 przy nawożeniu targowicy wykończyć w tym roku świadczeniami ludności w naturze na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 15 stycznia 1930 i ewentualnych uchwał następnych, 2) wprowadzić świadczenia naturalne na roboty na rzecz budowy szkoły według uchwały 81 z dnia 5 czerwca 1929 r., 3) prowadzić zadrzewianie nieużytków sposobem szarwarkowym.

Poza temi uchwałami szarwarkowemi w tymże samym dniu 26 marca b. r. Rada miejska postanowiła nałożyć na ludność tutejszą następujące podatki: 1) 15 tysięcy specjalnych dopłat do państwowych podatków przewidzianych w budżecie miejskim na rok 1930/31 na rzecz budowy szkoły. 2) podatek inwestycyjny na rzecz budowy rzeźni, 3) koszta leczenia ubogich, 4) opłaty za światło. Ogólna suma powyższych podatków, oznaczonych cyframi 2, 3 i 4 jest nam niewiadoma. Nadmienić należy że w roku 1929 Magistrat m. Ostrowa Siedleckiego, nałożył podatek na budowę szkoły na ludność tutejszą, lecz zawdzięczające interpelacji Pana Posła Brodackiego i kolegów z dnia 1 marca 1929 r. podatek ów został zatrzymany. Co się dotyczy opłat za światło, to światła żadnego niema w Ostrowie na ulicach zupełnia, a Magistrat już drugi rok rozkłada podatek za światło i na morgi i na nieruchomość“.

Proszę przeczytać uważnie powyższe zażalenie. Czytamy tam o statucie szarwarkowym, na podstawie którego uchwala się przymusowe robocizny, świadczenia w naturze i t. p. — Czyż to nie powrót pańszczyzny?

Niewiarygodne, a prawdziwe.

Na dzień 6. lipca br. Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“ na żądanie ludności z gminy Adamy Grobowej i okolicy zwołało wiec publiczny.

Dnia 5. lipca t. j. w sobotę, przyjechał starosta p. Kulpiński do Grabowej, Adam. i t. d., zajrzał do wszystkich wójtów i zapowiedział, ażeby na **wiec nikt się nie poważył iść, bo kto pójdzie, będzie aresztowany, bo na odbycie wiecu on nie pozwoli.** Ciekawych zeszło się moc luda, mimo strachów starościńskich. Ale spotkało ich rozczarowanie, bo kom. posterunku z Grabowej podał do wiadomości, że Starosta zakazał urządzenia wiecu. Około posła Krzciuka zebrało się dużo ludzi, to delegaci z kilku gmin, pytając, czy w całej Polsce tak się chłopów prześladuje, za jakie i czyje winy?

Poseł Krzciuk bardzo sympatycznie przyjęty przez ludność, dokładnie i jasno wytłumaczył im wszystko, kto to robi i dlaczego i zapowiedział, że nie chcąc za przykładem sanacji łamać prawa, wiecu urządzał nie będzie.

P. starosta uratował sanację, ludność rozgoryczona, pyta się: „Gdzie my żyjemy? **Świadek.**

Starzy i młodzi.

Ej byłoż to coniemiara rozgwaru i radości, kiedy z inicjatywy p. kuratora Owińskiego powstał przed kilku laty w Krakowie Małopolski Związek Młodzieży, mający na celu przebudowę od podstaw wsi polskiej pod względem oświatowo-gospodarczym, by dać w ten sposób wskrzeszonej Polsce oświecony i silny typ chłopa-obywatela, na którego mocnych barkach wesprzećby się mogło młode Państwo polskie. I jak nas poucza przypowieść biblijna o owem ziarnie gorczycznem, które jest wprawdzie najmniejsze z nasion, lecz urasta w wielkie drzewa, podobnie się stało i z owym Związkiem Młodzieży, który z maleńkiej komórki organizacyjnej, bo pierwsze „Koło Młodzieży“ liczyło czterech członków, urósł po siedmiu latach chwalebnego istnienia w olbrzymią wprost organizację, pokrywającą gęsto swą siecią całą Małopolskę i część byłej Kongresówki, oraz skupiającą w swem łonie tysiące tysięcy młodzieży wiejskiej, prowadzonej przez setki wybitnych działaczy oświatowych, którym rzeczywiście dobro wsi polskiej leży na sercu.

I radowały się serca, zwłaszcza nas starszych, że nareszcie na wsi zatętniło nowe życie, które wypleni doszczętnie ciemnotę, matkę wszelkich występków, a zdrowy trzon narodu, jakim jest bezsprzecznie lud, poprowadzi ku lepszemu, świetlanemu jutru.

To też często łzy kręciły się nam w oczach, kiedy patrzaliśmy na młodych, przy tej zbożnej pracy, a w skrytości ducha zazdrościliśmy im nawet, że nie danem nam było i naszym ojcom w młodości korzystać z dobrodziejstwa wiedzy, bo szlachta jak na urągowisko i upodlenie z kretesem duszy chłopskiej stawiała naszym przodkom miast szkół — karczmy, w których nieszczęsny chłop przepijał rozum i własną krwawicę.

A w „Kołach Młodzieży“ wrzało i kipiało od niesłychanego zapału i rozmachu, z jakim młodzi, zakasawszy rękawy, wzięli się nie na żarty do roboty, rozumiejąc doskonale swą rolę, jaka im jako młodym obywatelom przypadła obecnie w Polsce.

Przy pomocy nauczycielstwa urządzali „kołowcy“ przedstawienia, liczne odczyty, uroczyście czcili rocznice i święta narodowe — urządzali kursa rolniczo-hodowlane, zakładali szkółki drzewek, koszykarnie, mleczarnie, organizowali orkiestry, zaprowadzali poletka doświadczalne, konkursy hodowlane, jednem słowem opanowali wszystkie dziedziny życia gospodarczego, byle tylko podnieść wieś polską.

Aby zaś mieć punkt, w którym by się koncentrowało owe życie młodych, bo szkoła nie zawsze dawała na ten cel gościnę, postanowiły „Koła Młodzieży“ w bardzo wielu wioskach wznosić „Domy ludowe“. Z zadziwiającą wprost ofiarnością i poświęceniem nie szczędziła młodzież nasza na to zbożne dzieło ni grosza ni trudu i sił, byle tylko tak ważną placówkę postawić, do czego my starsi całą duszą dopomagaliśmy.

Są też liczne przykłady, że młodzież drogą groszowych składek ufundowała pomniki dla poległych w wojnie światowej, założyła bogate bibljoteczki, czem rozbudzone zostało ogromnie na wsi czytelnictwo, a także z takich samych funduszów dawały Koła stypendja dla ubogich, zdolnych kolegów, wysyłając ich jużto na Uniwersytet ludowy, jużto na różno pożyteczne kursa oświatowo-rolnicze, by potem ci kursanci byli rozsadnikami postępu i wiedzy na wsi.

By odciągnąć młodzież od brzydkiego zwyczaju chodzenia na wesela i zabawy bez wyraźnego zaproszenia, gdzieto o okazje do wszelkiego grzechu nie trudno, urządzały „Koła Młodzieży“ godziwe zabawy na wsi, by serdecznie i miło młodzież się zabawiła po ciężkich trudach i pracy dnia powszedniego.

Słuszność i sprawiedliwość nakazuje przyznać, że pod dobroczynnem działaniem Małopolskiego Związku Młodzieży robota w „Kołach Młodzieży“, mimo niesłychanych przeszkód, zwłaszcza ze strony duchowieństwa wydała błogie skutki.

Setki wsi podniosło się bowiem oświatowo i gospodarczo, a młodzież nasza, miast wieczorami wałęsać się, czy to po szynkach, czy trawić czas na próżniactwie, gdzie to o zwady, bójki i grzech nie trudno, spędza czas w domach ludowych, w czytelniach, na przedstawieniach, lub pogadankach i odczytach, lub słucha radja, które dzisiaj znoszą naszym wsiom ze świata rzeczy pożyteczne, a także miłe i piękne.

Stwierdzić można po raz wtóry ponad wszelką wątpliwość, że dotychczasowa działalność Małopolskiego Związku Młodzieży dźwignęła wieś nietylko pod względem moralnym, ale i na punkcie gospodarczym. Jednak z chwilą, kiedy w Małopolskim Tow. Roln. rozsiadła się „sanacja“ zaczęło się w Małopolskim Związku coś psować i od pewnego czasu praca w Kołach Młodzieży poczyna zamierać, na co z bólem serca patrzymy my starzy, a wprost z przerażeniem i ogromnym bólem patrzą młodzi.

Obecni kierownicy Małopolskiego Związku Młodzieży pp. Jura i Styrylski zawiedli zupełnie nadzieje młodzieży, uzależnili kierunek ideowy tej organizacji od swy osobistych interesów, co ich w zupełności dyskwalifikuje jako wychowawców i reprezentantów młodzieży, a co najsmutniejsze, że oddają ci panowie Związek Młodzieży w obce ręce, w ręce sanatorów—obszarników, którzy nie mają najmniejszego zrozumienia dla potrzeb dzisiejszej młodzieży i wsi polskiej.

My starzy ludowcy, wiedząc jak to pańska opieka i łaska chłopa tuczy, domagamy się uniezależnienia Małopolskiego Zw. Młodzieży od Małopol. Tow. Rol., gdzie niczem oset przydrożny rozsiedli się „bracia szlachta sanatory“ i wraz z pp. Jurą i Styrylskim chcą zahamować pochód oświaty na wsi i chcą zrobić z naszych synów gromadę bezmyślnych pachołków pańskich.

To się wam panowie nie uda! Daremny wasz trud. My starzy domagamy się, by połączyć wszystkie organizacje ludowe oświatowe młodzieży w jedną wielką organizację, któraby obejmowała młodzież w całej Polsce pod kierunkiem ludzi czynu i charakteru nieskazitelnego, ale lizuniom i sprzedawczykom nie wolno narzucać się na kierowników i przywódców naszych dzieci. **Matka.**

Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej „ZNICZ“ w Krakowie.

W niedzielę, 6 lipca b. r. w Krakowie w sali przy ul. Potockiego 11, zjechali się w liczbie do 400 osób delegaci Kół Młodzieży Wiejskiej na I-szy statutowy Zjazd niedawno, bo od stycznia b. r. założonego Związku Młodz. Wiejskiej. Zjazdowi przewodniczył p. dyr. Wesoliński z Pilzna, a sprawozdanie z działalności Zarządu składał prezes Związku, p. Marcinkowski. Po żywej dyskusji nad sprawozdaniem i wyborze nowych władz na przeciąg 3 lat zostały po południu wygłoszone dwa referaty, a to: p. prof. Dra Leona Marchlewskiego na temat pracy gospodarczej młodzieży i p. dyr. Solarza na temat ideologji dzisiejszej młodej wsi. W dyskusji nad temi referatami zabierało głos przeszło 20 mowców, a jej wynikiem było bardzo wiele trafnych i głębokich wniosków. Z gospodarczych wniosków uchwalono m. in. pracować w t. zw. przysposobieniu rolniczem (konkursy rolnicze) i współpracować z Kółkami Rolniczemi; celem zachęty do kształcenia się młodzieży wiejskiej w szkołach rolniczych i Uniwersytetach Ludowych uchwalono stypendjum im. Wł. Reymonta. Z wniosków programowo organizacyjnych uchwalono przystąpienie do Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, i wreszcie z okazji 10-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“ dzieła rządu koalicyjnego z chłopem Witosem na czele uchwalono przez aklamację stać silnie i wytrwale na straży godności i honoru chłopa polskiego oraz pracować ofiarnie, aby z powrotem zajął w państwie należną mu rolę gospodarza i włodarza Rzeczypospolitej.

Zjazd zakończyła miła i serdeczna wieczornica.

Szanujcie cudzą pracę!

Prawie koło wszystkich miast można to samo zauważyć, że publiczność w następujący sposób płody rolne rolnikom niszczy:

1) Zakochane parki, a zwłaszcza żołnierze w pobliżu koszar, urządzają sobie w zbożach — hotele i niszczą w ten sposób całe łany zbóż.

2) Matki i niańki, wychodząc na przechadzki polne, łażą po zbożach całemi stadami za kwiatem polnym i niszczą zboża, jak szarańcza.

3) Tożsamo czyni młodzież szkolna, a zwłaszcza dziewczęta, a to od I. klasy ludowej, do uczennic szkół średnich. Owsy np. zesmykują ze źdźbeł i rzucają go pod nogi.

Takie barbarzyńskie postępowanie niszczy właścian, no i nam przecież również szkodzi, bo chleb niszczą.

Listy

Plaga złodziei w Tarnowie

Przyjechałem w zeszłym roku do Tarnowa z gruszkami na sprzedaż. Ludzie mnie obstąpili, jedni chcieli kupić, drudzy tylko się najeść i ukraść: niby to próbując, czy dobre, ale jakbym nie bronił, toby na tę próbę poszło parę ćwierci. Ja na to nie chciałem pozwolić i oganiałem się jak, mogłem i miałem jeszcze do pomocy sąsiada i sąsiadkę, bo sam nie dałbym sobie rady. W tym czasie jeden chłopak, może 8-letni, staje na poddymie wozu, przewiesza się przez literkę do wozu i bierze gruszki. Sąsiadka siedząca na wozie widzi to, prosi chłopaka, żeby zlazł z wozu, nie chce, ja mu kazuję zleść, nie chce, chcę go zepchnąć z wozu, nie da się. Więc co miałem robić? Wziąłem z wozu patyczek, dłuższy trochę jak ołówek i uderzyłem go przez lewe ramię, może dwa lub trzy razy, bo małoletniego nie można skarżyć, tylko odegnać chabiną. Aż tu ojciec tego chłopaka doskakuje do mnie i ryps mnie trzy lub cztery razy w głowę, chce mi wóz wywalić do góry nogami, nawyzywał mnie od najgorszych i jeszcze mnie zaskarżył do Sądu grodzkiego w Tarnowie za pobicie chłopaka. Dowiedziawszy się o tem, zaskarżyłem i ja ojca. Przyszła moja skarga, sędzia złączył ojcu tego chłopaka 2 duże skargi naraz, widocznie mają w sądzie dość z nim zajęcia, skoro mu po dwie skargi łączą. (A muszę nadmienić, że to jest dobry gość). Sędzia skazał go na miesiąc aresztu i koszta.

Przychodzi skarga tego chłopaka. Sędzia nie słucha moich świadków, tylko ojca tego chłopaka i skazuje mnie na 24 godzin aresztu, albo 10 zł. kary, 5 zł. na Skarb Państwa i 65 zł. kosztów. Ja więc za to, żem bronił swego mienia, mam być karany i tyle kosztów ponosić? Nie zgodziłem się. Nie byłem jeszcze karany nigdy, mam 59 lat, zajmowałem różne stanowiska, jako wójt, członek rady powiatowej, członek rady przybocznej, członek rady szkolnej powiatowej i wiele innych obowiązków; wysłużyłem w wojsku, na wojnie byłem 3 lata i wszędzie miałem pochwały, karany nie byłem ani godziny. A tu pan sędzia skazuje mnie niewinnie za to, żem bronił swego mienia. Ja nie chcę kary przyjąć, że będę rekurował, a chcąc to uczynić, trzeba złożyć 100 złotych. Nie mogąc sobie pozwolić na takie koszta, musiałem karę przyjąć. Proszę sobie pomyśleć, co będzie z tego chłopaka? Myślałem, że sędzia chłopaka zbeszta, co z ciebie wyrośnie, jak ty już teraz kradniesz i nie dasz się z wozu zrócić, jak dorośniesz, to będziesz zabijał itd. A tu inaczej się stało. Sędzia wziął chłopaka w obronę, a mnie ukarał. Inni złodzieje, widząc że sąd nie karze, kradną i [illegible] się, wołając: chodźmy na policję! Wójt [illegible]asz, widząc, jak chcieli coś chłopu z wozu ukraść, krzyknął na złodzieja i nie dał mu ukraść, ten stawiał się na wójta i za to mu skradli z wozu siano i drażnili się z nim, może pójdziemy na policję? Ukradli chłopu z wozu gęś, a kobieta z drugiego wozu wołała, to poleciał do niej jeden złodziej z nożem i chciał ją przebić za to. Chłop gęś odebrał, ale go porządnie zbili. Gospodarz pewien kupił żonie buciki, trzymając je w ręce, ale gdy jechał do domu, położył je na wozie i siedział przy nich, w tem skoczył złodziej, porwał buty, uciekł i przepadło. Żebym chciał opisać wszystkie kradzieże, toby w całym Piaście tego nie opisał, brakłoby miejsca.

Iść w Tarnowie między wozy, to aż litość człowieka bierze. Tu płacze chłopak, że mu ubranie wzięli, tam szlocha kobieta, że jej porwali koszyk z produktami, ledwie się spomogła na parę centów i pokupiła najpotrzebniejsze rzeczy do domu, a tu masz, złodzieje jej wzięli wszystko. Płacze, złorzeczy, przeklina, na rząd, na policję, na całe państwo, straciła męża, straciła syna na wojnie, lecz cieszyła się, że odzyskano Państwo polskie, że będzie szczęśliwa, jak u siebie w domu, a tu masz kradną ją w biały dzień i jeszcze bić chcą. Spieszą ludziska do Tarnowa, jedni niosą, inni wiozą, inni gonią, a wszyscy w tym celu, żeby coś spieniężyć, i zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby, bo na wsi bieda jakiej jeszcze nie było nigdy. Utargował kto coś, złodzieje mu porwali, nic dziwnego, że złorzeczeniom nie ma końca. Możeby wyższe władze wzięły nas w obronę, bo tu w Tarnowie widać niema na to rady. Ja na posiedzeniu Rady przybocznej przedstawiam panu staroście jak złodzieje kradną, obiecał pan starosta pomóc. Rzeczywiście coś z miesiąc było dużo lepiej. Nie kradli tyle, i jak kto krzyknął na złodzieja, to uciekał, ale obecnie to jeszcze gorzej jak było dawniej. Jeden z wójtów na sesji wójtowskiej przedstawiał, jak złodzieje kradną i prosił o obronę, ale mu poradzono, żebyśmy sami się bronili. A jak my się mamy bronić? Jak ja uderzyłem chłopaka patyczkiem co kradł gruszki, to mnie sąd ukarał przeszło 100 zł. Więc każdy się boi złodzieja, że nie dość, że go okradnie, a jakby mu co mówił to jeszcze będzie za to karany. Możeby wyższe władze znalazły jaki środek, żeby wytępić złodziei, a nas uwolnić od tej plagi, bo dość już i tak cierpimy, to żeby nas choć złodzieje nie kradli.

Józef Karol Słowik ze Szczepanowic.

—o—

Głos wołającego na puszczy.

Jeżeli nie będzie zmieniona ustawa o podatku dochodowem, to w całem Państwie Polskiem w krótkim czasie nie będzie gospodarstw powyżej 12 ha ziemi, gdyż niema dochodu oprócz wyżywienia skromnie rodziny i zapłacenia zwykłego podatku jak: państwowy, gruntowy i samorządowy różnego kalibru. Drugą klęską jest to, że Komisja Szacunkowa siedzi w powiecie, nie widzi żadnej gospodarki, jak ona wygląda i z czego się składa, z jakiej ziemi, z dobrej czy z lichej, tylko żeby było na papierze wyżej 14 ha choćby jakich wydmuchów zarośniętych jałowcami, bagnem, wrzosem i wszelkiego rodzaju krzakami, odrazu wylicza dochód 2700 zł. lub 4000 albo 6000 zł., a tam biedny gospodarz nie może się wyżywić ze swoją rodziną, musi żywność dokupywać, nie ma pieniędzy, więc idzie do żyda i na weksel pożycza pieniędzy nawet na 10 procent miesięcznie. Po żniwach musi oddać temu żydowi większą część zbiorów za bezcen. I tak się wiedzie na takich gospodarstwach, a Komisja Szacunkowa siedzi sobie w powiecie i nakłada podatek dochodowy na takie gospodarstwa, gdzie niema czem zwykłego podatku zapłacić. Jeżeli nie można tej ustawy o podatku dochodowym zmienić, to niech przynajmniej Komisja Szacunkowa podatek dochodowy wymierza na miejscu, tam gdzie się ta gospodarka znajduje i to w obecności świadków z pośród miejscowych gospodarzy. Powinna Komisja obejrzeć ten dochód i pokazać go, że jest. Niestety, Komisja nie zajrzy tam, bo zobaczyłaby biedną i nędzną rodzinę, obdartą, bosą i głodną, to nie przyjedzie na miejsce zbadać, boby ich w oczy kłuło, że wymierzyli podatek dochodowy tam, gdzie się znajduje bieda, bo niema za co pługa sporządzić, wóz się połamał i niema za co kupić nowego, lub sporządzić, a tu Komisja Szacunkowa nakłada dochód podług skali dochodowej. Jeżeli tak dalej potrwa, to będzie katastrofa gospodarcza. Jeszcze jest trzecia klęska przy zeznaniu dochodu. Prześle się zeznania do Komisji Szacunkowej jak jest i to przez świadków podpisane i przez Urząd gminny stwierdzone, że tak jest, że niema dochodu i to sobie Komisja nic z tego nie robi, tylko patrzy tej skali dochodowej, nie wierzy gospodarzowi ani wójtowi i sama nie zmierzy, tylko krzywdzi rok rocznie bez litości żadnej. W razie niemożności zapłacenia podatku, Komisja Szacunkowa każe wnieść odwołanie do Komisji Odwoławczej, a Komisja Odwoławcza przysyła odpowiedź, że załatwione odmownie i takie ma użalenie biedny rolnik w wolnej Polsce.

Kazimierz Kluba.

—o—

W obliczu prawdy!

Kiedy w roku 1914 wybuchła wojna światowa, służyłem wówczas, tak jak i wielu innych, aktywnie przy wojsku austrjackiem. Służba moja odbywała się w południowym Tyrolu. Gdy była już ogłoszona mobilizacja, kilkunastu nas Polaków zebrało się i zastanawialiśmy się nad tem, gdzie nas los rzuci, na który front, czy na serbski, czy też na front rosyjski? Oficer nasz, niemiec, przypuszczał, iż cały korpus tyrolski pozostanie w miejscu dla pilnowania granic od Włoch., którzy nie byli pewni i chyba tylko w ostateczności możemy iść na front serbski. Niestety tak nie było, przyszedł rozkaz odjazdu na front rosyjski; każdemu z nas Polaków serce zabiło radośnie, iż nie będziemy bić Serba, lecz Moskala, wroga naszego, że pomścimy krzywdę za rozbiór Polski, za Sybir, i prześladowanie wiary katolickiej, bo wówczas chłop polski był uświadomiony politycznie i patrjotycznie, mimo, iż był w wojsku austr. Dlatego też szedł bić Moskala ochoczo i był pewny, że z tej wojny wyjdzie Polska, a w razie, gdyby który był z nas padł w boju, to cieszyło go to, że będzie pochowany w polskiej ziemi. Byłem na tej wojne od początku aż do końca (prócz 4 miesięcy w szpitalu, jako ranny). Brałem w niej udział zawsze w pierwszej linji i napatrzyłem się dość na te wzmagania wojenne, polsko-galicyjskich pułków, jak pułki 13, 40, 90, 10 i inne i pamiętam, jak pewnego razu jeden żołnierz z Jarosławskiego, raniony kulą śmiertelnie, żegnał się ze mną i mówił te słowa: „umrę, ale choć może Polska będzie“; — umarł i nawet nie przypuszczał, ażeby dziś sława bohatera w walce o Polskę przypadła tylko legjonowej brygadzie... O! jak wiele tysięcy padło w boju takich Polaków, którzy tylko musieli nosić czapki austrjackie, a duchem i sercem walczyli za sprawę Polski, tak dobrze, jak legjony, bo jeżeliby byli sprawy nie rozumieli, to byliby się oddawali do niewoli, tak jak to czyniły pułki czeskie. Czyż mogliśmy przypuścić wówczas, kiedy walczyliśmy w roku 1915 i 1916 z legjonem wschodnim — prawie ramię przy ramieniu na Bukowinie w lesie pod Toporowcami, Oknem i koło Rarańczy, że dziś będziemy zepchnięci na ostatnie miejsce? No, a cóż my byliśmy winni, żeśmy walczyli pod sztandarem austrjackim, a nie polskim — czy wtenczas przyszedł do nas ktoś i powiedział nam przechodźcie na stronę legjonów? A gdy rozpadła się Austrja i powstała Polska, a cała Małopolska wschodnia była pod panowaniem ukraińskiem, to kto rozbrajał oddziały ukraińskie i pilnował linji kolejowej od Przemyśla aż do Lwowa, czy tylko legjony? — Z kogo składały się pułki, jak 19 p. p. tak zwany „Odsieczy Lwowa“, a 9 pułk ułanów „Borkowskiego“, to prawie synowie włościańscy z okolic Przemyśla, Mościsk i Gródka Jagiellońskiego... Można wtenczas było widzieć, jak nocami synowie chłopscy przekradali się przez front ukraiński i zaciągali się jako ochotnicy do pułków polskich. Wielu zaś było takich, że po rozpadnięciu się Austrji, to nawet do domu nie wracali, tylko zaciągali się do formacji polskich, by walczyć za Polskę...

Na odezwę p. Witosa, poszli synowie chłopscy bić bolszewików, myśląc, że ojczyzna im kiedyś to przyzna, lecz niestety, przywileje mają tylko legjoniści, a chłopom mówi się, że ich obowiązkiem było się bić... Gdy widzę, co się obecnie dzieje i gdy czytam, jak to legjony chwalą się, iż tylko oni Polskę odbudowali i nikt o nią nie walczył, tylko pierwsza brygada, gdy widzę, że tylko dla nich są przywileje, a innych Polaków ma się za „agentów obcych mocarstw“, odmawia się im nazwy Polaka, serce mi się kraje na tę niesprawiedliwość, na to zuchwalstwo.

Papier cierpliwy przyjmie wszelkie łgarstwo i cygaństwo. Prawda wcześniej czy później wyjdzie na wierzch, jak oliwa, a historja wymierzy każdemu zapłatę według rzeczywistych zasług, kadzidła zaś rozwieją się w nicość.

Prawda zostanie. **Nie-legjonista.**



MARJAN FR. SIKORA.

Ostatni raz!

Ostatni raz uderzył w przestworze
dzwonek z nadszybia,
żegnając czarnych trumien dwa wieka. —
Ostatni raz boleśnie z daleka
od żalu na głos załkał „Szczęść Boże“.
Ponieśli trumny w cmentarne łoże,
przy blasku lampek w ziemię złożyli
na wieczną szychtę.
W ostatniej chwili
jeszcze ku niebu wznieśli „Szczęść Boże“.

Tyle chwil, tyle dni i tyle lat
kopali sól kilofem,
ani ich znał, ani ich widział świat.
Poszli i spróchniały w zielsku krzyże,
zapadły się mogiły. —
Dziś już nad niemi nowe lśnią zorze.

—o—

Nie zwyciężycie Piasta!

Jestem czytelniczą Piasta i tak go bardzo, bardzo lubię czytać, że chyba nie mogłabym obejść się bez niego. Czytałam go dawniej i do tego czasu zachowałam jeszcze kilka, jak np. ten z wiadomością o powołaniu naszego wodza Wincentego Witosa na premjera. Mój mocny Boże, gdyby Polacy byli jednej myśli, lepiejby było w państwie naszem. Trzebaby odróżnić zło od dobra, przyjaciół od wrogów. A czy to doprawdy jest tak trudne? Zdaje mi się, że to tak łatwo. A jednak zdarza się, że nasi swych wrogów popierają i chwalą. Piast powinien mieć dostęp do każdego domu. Polacy, a w szczególności my ludzie ze wsi, powinniśmy po niego wyciągać ręce, jak po najlepszego przyjaciela, najserdeczniejszego. A tak nie jest, bo Piast musi walczyć z tylu wrogami swoimi i ludzkości i dlatego tylko, że jest sprawiedliwy, a „książę ciemności go nie ogarnia“, jak Gospodarza polskiego, a z nim razem starego Kubę.

Popierajmy Piasta, a on wywalczy dla nas chłopów i społeczeństwa większe prawa i poważanie wśród społeczeństwa. Łączmy się i pracujmy wspólnie z wiarą w lepsze jutro. A odpowiedzmy sobie na pytanie, kto napada na Piasta? Polip, pasożyt, co chciałby zgasić tę światłość naszą i w ciemnościach lud biedny ze wsi gnębić i wyzyskiwać. Przepłaca pamularzy, co buntują ludzi przeciw Piastowi, nic mu jednak zaszkodzić nie może.

Piast ciągle rośnie potężniej, bo spotyka się coraz większe zrozumienie u ludzi.

Bracia i Siostry apeluję do Was, byście jednali czytelników, a wyrośnie z nas siła potężna.

Helena Niedojadło
stara ludowczyni z Ostrowa.

—o—

Krzywdy i nadużycia.

Co na to Kuratorjum lwowskie?

Na wiosnę 1929 r. zezwoliła Rada szkolna powiatowa gminie Trzesiń na utworzenie tymczasowej szkoły w domu prywatnym i mieszkańcy gm. Trzesinia szkółkę tę kosztem około 700 zł. stworzyli i dostali nauczycielkę, która uczyła dzieci przez 3 miesiące w roku szkolnym 1928/29 i wydała dzieciom świadectwa szkolne. W roku szkolnym 1929/30 uczyła przez miesiąc wrzesień. Z dniem 1 października szkołę tę Rada szkolna pow. względnie inspektor szkolny zniósł, przenosząc nauczycielkę do gminy Hucisko, nakazując równocześnie dzieciom gminy Trzesin tam uczęszczać. Gmina Hucisko leży od gminy Trzesin 3 klm. ma szkółkę w domu prywatnym, o ubikacji jednej, małej, w której obecnie uczy się przeszło 70 dzieci, które uczy jedna siła i dzieci gminy Trzesina w liczbie 66-ciu miejsca tam nie mają i do szkoły tej nie chodziły w miesiącu październiku. a nawet gdyby miejsce było to znów nauka tam się nie odbywa z powodu urlopowania nauczycielki. Nadto dzieci nie posyła się i z tego powodu, że mamy szkółkę stworzoną na polecenie insp. pow. w Kolbuszowej, w którą włożono duże koszta i z niewiadomych powodów zwinięto ją przeciw czemu wnieśli rekurs do Kuratorjum przez Radę szkolną powiatową jeszcze w październiku, pourgowany następnie pismem w miesiącu listopadzie, na które nie mamy żadnej odpowiedzi, ale natomast rada szkolna powiatowa wysłała egzekutora pol. i tenże od dziecka ściąga grzywnę w kwocie 5 zł., kosztów egzekucyjnych 1 zł. t. j. razem 6 zł.

Nadmieniamy, że uchwaliliśmy wspólnie z gminą Hucisko i Zapole na pograniczu tych gmin wybudować szkołę 7-mio klasową i do tego czasu chcemy mieć własną szkółkę, którąśmy już mieli a z prawa ustawy należy się nam ponieważ mamy dzieci 66. Daliśmy dom i urządzenia, dlaczego narażają nas władze na kary i szykany?

Za gminę: **Jan Ziomek, Wojciech Białek.**

—o—

Rugi urzędnicze.

Rugi dawnych urzędników, zaangażowanie nowych, znaczne podwyższenie im pensji i tantjem, wreszcie zwiększenie pobocznych wydatków osobowo-administracyjnych — wszystko to przyczyniło się do ogromnego wzrostu kosztów administracji Banku Gospodarstwa Krajowego, które z 5 miljonów przed 4 laty skoczyły w roku ubiegłym na — **16 miljonów.**

Przytoczyliśmy już cyfry, świadczące o bajecznych dochodach samego p. Góreckiego i jego dyrektorów. Dalszym wyrazem kursu „radosnej twórczości" jest także kreowanie posady zastępcy prezesa. Poprzednio była to godność honorowa. Piastujący ją p. Ossowski, były minister przemysłu i handlu, otrzymywał 1000 zł pensji, jako doradca B. G. K. w sprawach przemysłowych. Za wiceprezesurę nie brał nic. Obecny wiceprezes p. Maciszewski otrzymuje **około 4000 zł. miesięcznej pensji i drugie tyle tantjem z rozmaitych synekur. Do tego oczywiście samochód i inne „udogodnienia".**

Wyrazem militaryzacji Banku Gospodarstwa Krajowego, jest poza powołaniem na jego czoło generałów i pułkowników, także **posada — adjutanta. Pełni ją porucznik O'Berg z pensją 900 zł. miesięcznie, nie licząc dodatków.** Mimo troskliwych poszukiwań, nie udało nam się zbadać, co właściwie robi ów adjutant Banku Gospodarstwa Krajowego.

Tyle o wydatkach personalnych. Nie lepiej dzieje się w wydatkach rzeczowo-administracyjnych. **W r.** 1928 zaangażowany został do B. G. K. obecny jego naczelny dyrektor, p. Wacław Konderski. Zaraz zażądał od Banku mieszkania. Bank ma dom dla swoich pracowników przy ul. Polnej 44, w którym w danej chwili były zajęte wszystkie lokale (mieszkają tam tacy urzędnicy banku, jak gen. Burchardt-Bukacki, major Nebelski i in.). Jeden z lokali zajmowało Zrzeszenie Urzędników B. G. K., instytucja społeczno-samopomocowa. Otóż **bez ceremonij usunięto to Zrzeszenie i oddano lokal p. Konderskiemu.** Że jednak lokal był skromnie urządzony, jak dla instytucji społecznej, przeto **otrzymał nowe wyposażenie kosztem 30.000 zł.** W jakiś czas później, gdy pp. Barisch i Minkowski opanowali wspomniane Zrzeszenie, **p. Górecki kupił dla niego lokal także za 30.000 zł. W ten sposób mieszkanie dla p. Konderskiego kosztowało tylko... 60.000 zł. we własnym domu B. G. K. i to na 2 zaledwie lata, ponieważ p. Konderski przenosi się w tym roku do własnej willi.**

Tłuste posady dla „swoich", luksusowe mieszkania, wspaniałe samochody i subwencjonowanie partyjnych organizacyj wyczerpują niemal całkowicie działalność p. Góreckiego w naczelnej instytucji kredytowej państwa.

Jak widzimy, p. Górecki ściągnął z kraju ciężką kontrybucję dla zwycięskiego obozu rządowego.

Oszczędności w Polsce.

Zgórą 20 procent wszystkich kaset oszczędnościowych w P. K. O. należy do młodzieży i dzieci.

Drugie miejsce z kolei zajmują urzędnicy i wojskowi (16.8 proc.), dalej — rzemieślnicy i robotnicy (14.3 proc.), a wreszcie wolne zawody (12.6 proc.), pracownicy handlowi, przemysłowi i biurowi (9.2 proc.).

Najmniej kont oszczędnościowych posiadają przemysłowcy, bo tylko 0.2 proc.

Z ruchu organizacyjnego.

Olbrzymie zebranie „Piasta" w Olszynach pow. Gorlice.

Dnia 15. czerwca br. odbyło się w Olszynach zebranie w Domu gminnym, po sumie, na które przybyło 500 osób. Zebranie zagaił p. Ksawery Bąk, którego wybrano na przewodniczącego, sekretarzował p. Wszołek Tadeusz. Wśród ogromnego zainteresowania o sytuacji wewnętrznej i zagranicznej Państwa zdał sprawozdanie p. prezes Witos, po nim zabrał głos poseł Madejczyk, przedstawiając zebranym skutki haniebnej gospodarki sanacji, która doprowadziła Państwo na brzeg przepaści, a chłopów do kija żebraczego. Po referatach pp. posłów, wywiązała się ożywiona dyskusja. Przemawiali p. Wantuch z Jodłówki, p. Bąk Ksawery z Olszyn, p. Solarz z Olszyn i inni. Przemawiał także zbankrutowany polityk, a obecnie stuprocentowy sanator Więckowski który przedstawił chłopom, że rząd dobrze robi, że Sejmu nie zwołuje, bo Sejm ten nie jest zdolny do żadnej pracy, gdyż nie robi to, co mu rząd każe.

Ciętą odprawę dał mu Prezes Witos, tak, że biedaczysko zapomniał języka w gębie. Wkońcu zabrał głos sekretarz pow. Zarządu p. Martyka, poddając pod głosowanie rezolucje, które jednogłośnie uchwalono.

Wśród owacji i podziękowań dla Prezesa Witosa, zebranie zakończono. **Martyka.**

—o—

OLPINY, pow. Jasło.

W dniu 15 czerwca 1930 r. odbył się w Olpinach. powiatu Jasło, wiec P. Str. Lud. „Piast", na który przybył pan Prezes Witos. Po zagajeniu przez p. Ignacego Solarza wybrano na przew. jednogłośnie p. Pawła Niziołka, na zastępcę p. Jana Pawłowicza, na sekr. p. Wojciecha Kusia. Przewodniczący przemówił kilka słów do zebranych i udzielił najpierw głosu p. prezesowi Witosowi. P. Prezes Witos w dwugodzinnej mowie z przerwami oklasków skreślił całą sytuację gospodarczą państwa polskiego, następnie zabierali głos p. Jan Lenard z Binarowy i p. Ziemski z Czerniny. Po wyczerpaniu zgromadzeni obywatele gminy i z okolicznych gmin w liczbie około tysiąc osób, uchwalili odpowiednie rezolucje, a nadto największe uznanie dla Stronnictwa Piasta, a w szczególności dla p. Prezesa Witosa.

Wkońcu przewodniczący przemówił kilka słów i złożył w imieniu zebranych podziękowania: p. Prezesowi Witosowi i wzniósł razem z zebranymi trzykrotny okrzyk „Niech żyje!" na cześć p. Prezesa Witosa i polskiego Stronnictwa Ludowego „Piasta". Na tem wiec zakończono. **Wojciech Kuś, sekr.**

KRONIKA

Lipiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
20 N.	Czesława W.	4	3	8	8
21 P.	Praksedc	3	5	8	6
22 W.	Marji Magdaleny	3	6	8	5
23 S.	Apolinarego	4	8	8	3
24 C.	Krystyny	4	9	8	2
25 P.	Jakóba	4	11	8	1
26 S.	Anny Matki N. M. P.	4	12	7	59
27 N.	Natalii	4	14	7	58

Do dzisiejszego numeru „Piasta" dołączamy dla wszystkich naszych Czytelników ulotkę o płatach żelaznych cynkowanych do krycia dachów światowej sławy **„CYNKOWNI WARSZAWSKIEJ"** — w Warszawie, ul. Boduena 3. Firma ta egzystuje od roku 1905-go.

Prosimy naszych Czytelników ulotek po przeczytaniu **nie niszczyć — lecz zachować lub dać sąsiadom do przeczytania.**

78 LAT POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO.

W mieście Columbus w Stanach Zjednoczonych mieszka pewna para małżeńska, mogąca się poszczycić prawdziwie rekordową długotrwałością pożycia. Para owa, państwo Blackmar obchodziła ostatnio 78-mą rocznicę ślubu. Oboje przekroczyli już 90-tkę, on ma 98 lat, ona zaś 93, czują się znakomicie i na przyjęciu, wydanem ku uczczeniu rocznicy oświadczyli, że prawdziwa miłość małżeńska zaczyna się dopiero po pięćdziesięcioletniem pożyciu pod jednym dachem. W przyjęciu owem wzięło udział 114 osób, samych tylko członków rodziny państwa Blackmar, w tem 5 synów, 4 córki, 18 wnuków, 22 wnuczki, 4 synowe, 4 zięciów i... 57 prawnuków, prawnuczek i praprawnucząt.

CZY WIECIE, ŻE...

Kolorowe otoczenie wpływa dodatnio na energję i sprawność pracy. Dlatego jedno z przedsiębiorstw asekuracyjnych w Ameryce zarządziło, aby wszystkie pracownice w biurach zjawiały się w jak najbardziej kolorowych sukienkach. Bajeczna konjunktura dla polskich perkalików.

CHLEB NIE CZERSTWIEJE.

Chleb nie czerstwieje i nie zsycha się, nawet już pokrojony na plasterki, jeżeli go przechowywać będziemy w kamiennych naczyniach, albo w zamykanych blaszanych pudłach. Gdyby jednak było suche powietrze w przechowalni i chleb zacząłby czerstwieć, to obmyć starannie ziemniak i obsuszyć go, następnie położyć między plasterki chleba a ściany naczynia. Ta woda (wilgoć), która wyparuje z ziemniaka, będzie wciągana przez chleb i chroni go od zsychania się. Gdyby cały ziemniak zamało zwilżał chleb, to go pokrajać na plasterki. Ziemniak po zaschnięciu się to jest jak się zacznie marszczyć, musi być odrzucony, a na jego miejsce włożony świeży.

ILU MAMY W POLSCE ADWOKATÓW?

W granicach Polski praktykuje 4,394 adwokatów. Warszawa posiada ich 659, czyli jednego adwokata na 1,666 mieszkańców. Lwów 573, to znaczy prawie tyleż, co Warszawa, ale przy znacznie mniejszej ludności. procentowa Lwów posiada o wiele więcej adwokatów, niż stolica, a mianowicie jednego na każdych 421 mieszkańców. Kraków ma 326, czyli jednego adwokata na 628 osób. Poznań 124 (jeden na dwa tysiące mieszkańców). Łódź ma zaledwie 86 adwokatów, a więc jednego na 7,000 osób. Wilno 103, czyli jeden na 2,000 (tak samo jak Poznań). Katowice 49, to znaczy jeden na każde 2.500 mieszkańców. Lublin 42, a zatem jeden na 2,760 mieszkańców.

Aplikantów i kandydatów adwokackich jest w Polsce 1,470, w Warszawie 271.

DOWCIP P. GARLICKIEGO.

Spotkał posła Garlickiego przed paru dniami jeden z jego nieszczęśliwych wyborców; panie pośle co będzie dalej, czy długo jeszcze będzie tego bałaganu, czy długo pan jeszcze będzie posłem? Nie wiem nic — brzmiała przemyślana odpowiedź. Może jednak pan poseł choć cośkolwiek powie — nalegał wyborca. Nie panu nie powiem — rozłościł się posłaniec z BB. — o tem co będzie w Polsce dalej, wiedzą tylko cztery osoby, — wyborca nastawił uszu... Bóg w trzech osobach, kończył suweren, no i... Piłsudski. Odpowiedź p. Garlickiego bardzo wyborcę zbudowała. Nas też.

GDZIE JEST NAJWIĘCEJ ROZWODÓW?

W urzędzie cywilnym w Piotrogrodzie zarejestrowano w ostatnich pięciu miesiącach ubiegłego roku 9.600 małżeństw i 7.255 rozwodów. Pod względem ilości rozwodów Rosja sowiecka przewyższyła obecnie Stany Zjednoczone. Na trzeciem miejscu tej smutnej statystyki stoi Japonja, potem Szwajcarja i Francja.

TRAFIŁ DO PRZEKONANIA.

W czasopiśmie „Perry County Democrat", wychodzącem w Pensylwanji, zamieszczono następujący apel do obywateli:

„Czy wierzycie w zmartwychwstanie? Jeżeli tak, to jak wam się zdaje, w jaki sposób zmarły potrafi się podnieść i wydostać z pod chwastów, krzaków i gęstwiny innych roślin, które porastają na naszych miejscowych cmentarzach. Czy nie chcecie dopomóc waszym zmarłym do szczęśliwego zmartwychwstania"?

ZMIANA WOJEWODY. Wojewoda białostocki Kirst ustąpił, następcą jego ma zostać filar sanacyjny poseł Marjan Kościałkowski.

ZABAWKA ZE SEJMEM ŚLĄSKIM. Statut organiczny województwa śląskiego nakazuje zwołanie i obradowanie Sejmu śląskiego. Co innego statut, a co innego praktyka.

Po rozwiązaniu poprzedniego Sejmu, przeszło rok nie rozpisano wyborów, teraz zaledwo się zebrał nowy Sejm, został odroczony na czas nieograniczony. Sejm chciał zająć się kontrolą budżetu za ub. rok, czemu sprzeciwił się wojewoda. Oj, ta nieszczęsna kontrola nad funduszami publicznemi.

OTWARCIE PIERWSZEJ W POLSCE MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY KOMUNIKACJI I TURYSTYKI w Poznaniu nastąpiło w dniu 6-go lipca b. r.

STARCIA POLICJI Z KOMUNISTAMI W SOSNOWCU. W dniu 6 lipca na wiecu komunistów w Sosnowcu, podczas rozpraszania wiecowników przez policję, z tłumu posypały się strzały i kamienie w stronę policji, które zraniły jednego policjanta, a uszkodziły kilkunastu. Policja odpowiedziała salwą, która zabiła jednego robotnika, kilkunastu zraniła, oraz padły dwa konie.

12.489.013 KLM. DRÓG BITYCH JEST NA CAŁYM ŚWIECIE. W Europie przeważają drogi bite, makodanowe, asfaltowe, w Ameryce drogi cementowe.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO otrzymał z zagranicy kredyt 18-miesięczny w wysokości 210.000 funtów szterlingów, czyli około 9 miljonów złotych, prznaczonych dla państwowj fabryki związków azotowych w Mościcach. Pożyczka ta przewidziana jest na dalsze udoskonalenie urządzeń fabryki w Mościcach.

KURJA METROPOLITALNA w Krakowie parceluje po uprzedniem porozumieniu się z władzami dobra kościelne w następujących gminach powiatu Krakowskiego: Buków, Golkowice, Kopanka, Kostrze, Opatkowice, Pozowice, Rzozów, Samborek, Sidzina, Ityniec w łącznej ilości około tysiąca morgów. Rozpiętość cen uzyskiwanych waha się od 400 do 2.300 zł. za morgę.

W UBIEGŁYM TYGODNIU UKOŃCZONO budowę wielkiego promu żelazo-betonowego, linowego na Wiśle pomiędzy Piekarami a Tyńcem. Koszta budowy, przeprowadzonej we własnym zakresie przez obie gminy, wyniosły około 4.000 zł., czyli o 2.000 mniej od najniższych ofert zgłoszonych.

Nakładem Tow. Kresów wschodnich ukazało się pośmiertne wydanie szkiców historycznych ś. p. Eugeniusza Starczewskiego pod tytułem **Widma przeszłości** zawierające 26 szkiców traktujących o źródłach anarchji polskiej, o stanie Polski w 17 wieku, o czasach saskich, o epoce rozbiorów, o przywódcach sejmu czteroletniego i t. p. — Książka napisana bardzo zajmująco i pouczająco.

—o—



Hodowla drobiu w Polsce.

Zestawienia nasze wykazują, iż chowamy około 50 milj. sztuk drobiu. Roczna produkcja drobiowa wynosi około 46 milj. kg. mięsa kurzego, 30 milj. mięsa gęsiego, jaj, co razem wziąwszy, po dodaniu wartości pierza, puchu i innych odpadków, kaczego i indyczego, przeszło 2½ miljarda, da okrągłą sumę, sięgającą 500 milj. zł., która jest miarą wartości omawianej produkcji.

Gdybyśmy sięgnęli do liczb, obrazujących wywóz tych produktów, otrzymalibyśmy piękną ilustrację wartości i obrotu poszczególnemi pozycjami drobiarstwa naszego. Pozycje te wielokrotnie przewyższają inne gałęzie gospodarki narodowej i wskazują na to, iż należy otoczyć tę gałąź niezwykłą opieką ze względu na momenty, dotyczące zrównoważenia bilansu handlowego państwa. Boć oprócz 5000—6000 wagonów wywożonych jaj, eksportujemy przeszło półtora miljona gęsi, przeszło pół miljona kur i t. d. Nawet rzekome odpadki przemysłu drobiarskiego, jako to pierze i puch, stanowią poważne źródło wywozu, gdyż pozycja ta wynosiła w ostatnich latach około 25.000 quintali rocznie na sumę 8 milj. zł. Oto kilka liczb, zgromadzonych dorywczo, które rzucają pewne światło na wartość omawianej produkcji.

—o—

Obszarnikom ubywa ziemi.

Według statystyki z 1921 roku, własność rolna powyżej 50 hektarów zajmowała 31.2 procentu wszystkich użytków rolnych, t. j. gruntów ornych, łąk pastwisk i ogrodów.

W 8 lat później, t. j. w 1929 r. własność większa (powyżej 50 ha) obejmowała zaledwie 19.7 **procent użytków rolnych.**

W ciągu tych 8 lat własność większa straciła zatem blisko 37 procent swego obszaru z 1921 roku.

Najsilniej oddziałała na to parcelacja, poza tem mniejsza własność otrzymała sporo ziemi wskutek likwidacji serwitutów, wreszcie niejeden majątek rozpadł się na szereg małych gospodarstw, wskutek działów rodzinnych.

—o—

Zioła lecznicze.

Orzech włoski, wszystkim znany: zbieramy tylko liście, a można i niedojrzałe orzechy. Liście trzeba bardzo starannie i dokładnie suszyć, nie wolno składać w grubych warstwach, bo szybko czernieją i tracą własności lecznicze. Zastosowanie: przy chorobach skrofulicznych u dzieci dodawać dwie garście liści orzecha i dwie garście kurdybanu na jedną kąpiel. Liście również można dawać z bratkami do picia dzieciom skrofulicznym.

Podbiał, znana roślina, rośnie przy drogach i w parowach, liście sercowate, od spodu pokryte gęstym kutnerem białym. Suszyć jak liście orzecha. Zastosowanie lecznicze podbiału w naparze do rozrzedzenia i usunięcia flegmy przy katarach narządów oddechowych w połączeniu ze ślazem i anyżem.

Babka lancetowana rośnie przy miedzach, najczęściej w koniczynie i pastwiskach. Zbiera się tylko listki. Suszy się tak, jak wyżej wskazałem przy orzechu włoskim i w ogólnych uwagach. Zastosowanie: świeży sok służy przeciw febrze. W stanie suchym bierzemy 50 gr. listków na pół litra wody gorącej jako napar i podajemy co trzy godziny łyżkę przy katarach dróg oddechowych, zaflegmieniu płuc, przy katarze pęcherza.

Bez czarny: zbierany kwiat zaraz po rozkwitnięciu, starannie suszymy w przewiewnem miejscu i układamy w cienkich warstewkach. Nie może nawet pół dnia leżeć w grubych warstwach, bo szybko czernieje; kwiat po wysuszeniu powinien być koloru kremowego. Zastosowania: kwiat bzowy działa napotnie i moczopędnie. Bardzo dobre usługi oddaje przy zaflegmieniu dróg oddechowych. W ostatnim wypadku używa się bzu w połączeniu z babką.

Rumianek leczniczy. Musimy zwracać uwagę na to, ażeby nie zmieszać z podobnemi wyglądu kwiatami. Rumianek leczniczy ma bardzo miły zapach, koszyczki kwiatowe o kielichach okrywkowych, dachówkowatych z dnem kwiatowem stożkowatem, nagiem, wewnątrz pustem. Stosuje się wewnętrznie, jako środek moczopędny, zaś zewnętrznie do okładania i przemywania ran.

—ooo—

MRÓWKI W OGRODZIE.

Mrówki w ogrodzie można wyniszczyć przez skrapianie ich naftą lub siarkowęglanem, rozcieńczonym z gotowaną wodą. Gdy chodzi o mrówki, które chodzą po drzewach owocowych, to pnie drzewa należy posmarować syropem, na którym się mrówki przylepią i później można je wyniszczyć

—o—

Wykaz

cen notowanych dnia 11 lipca 1930 na placach targowych w Krakowie (za 100 kg.)

Pszenica 45—46.50 zł., żyto 17—18, jęczmień 19.50—20 zł., owies 24—25.50 zł., kukurudza 29—30 zł., wyka 35—36 zł., mąka pszen. 45% 79—80 zł., mąka pszen. 65% 75—77 zł., mąka żytnia typ. krak. 34—34.50 zł., otręby pszen. 14—14.50 zł., otręby żytnie 11—12 zł., ołagi 11—12 zł., siano 8—13 zł., słoma dł. 5.50—6 zł., słoma mierzwa 4—4.50 zł.

Ceny koni notowane dnia 8 lipca 1930 r.

Konie pojazdowe lekkie szt. 350—700 zł., konie robocze szt. 300—600 zł., konie rzeźne szt. 755—150 zł.,

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta".

Dział emigracyjny.

Senat obcina imigrację z Eur

Zmniejsza roczną kwotę do 80.000.

Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił dnia 24 kwietnia obcięcie imigracji z Europy do Stanów Zjednoczonych ze 150.000 rocznie do 80.000. Uchwała zapadła większością 41 głosów do 31.

Smutna wiadomość. Znowu zmniejszy się kwota przyznana Polsce, która na ostatni rok do czerwca b. r. wynosi około 6.000 osób.

Wiadomo, iż każdy, kto przybywa do Stanów Zjednoczonych, musi odbyć kwarantannę na wyspie Long Island, gdzie zostaje poddany badaniu lekarskiemu, które ma stwierdzić jego stan zdrowotny. Chorych i cierpiących na fizyczne lub umysłowe defekty, odsyła się bezwzględnie do ojczyzny.

Surowe te postanowienia zostały złagodzone w ostatnich czasach (przynajmniej w swych następstwach) w ten sposób, że w szeregu krajów lekarze amerykańscy badają wychodźców przed wyjazdem w ich ojczyźnie. Tak dziej się w Niemczech, Belgji, Szwecji, Francji, a ostatnio instytucja ta ma być zaprowadzona i w Austrji.

Godziłoby się, ażeby nasze władze również postarały się o zaprowadzenie tych samych udogodnień i w Polsce, co bezwątpienia może mieć dla emigracji wielkie znaczenie.



Górą polski przemysł!

Polska pokazuje światu, że inicjatywa, energja jak również pracowitość nie są jej obce. Dowodem czego niechaj będzie dla obcych Wystawa Międzynarodowej Komunikacji i Turystyki w Poznaniu (w czasie od 6/7 do 10/8)

Nawożenie azotem.

Azot, ten niezbędny do życia składnik pokarmowy, pobierany jest przez rośliny w dużych ilościach, np. plon 30 q. z ha pszenicy pobiera 85 kg. azotu, t. j. tyle, ile znajduje się go średnio np. w 380 kg. Azotniaku plon 2 tq. z ha żyta 62 kg. azotu.

Obecność azotu jest koniecznością dla tworzenia się ciał białkowych w roślinie, gdyż białko zawiera w sobie około ¹/₆ części azotu. To też dobry urodzaj i większy dochód z gospodarstwa możemy otrzymać wówczas tylko, gdy rośliny ma azotu poddostatkiem. — Brak azotu łatwo jest poznać na oko, gdyż rośliny mają wtedy kolor bladozielony z odcieniem żółtawym, często też na liściach występują jasne plamy. Roślina ma wygląd słaby, chorowity i nie rośnie jak należy. Gleby nasze naogół są mało próchniczne i ubogie w azot, a klimat nasz sprzyja wymywaniu związków azotowych z gleby do warstw głębszych. Roślin motylkowych — tych zbieraczy azotu — uprawiamy ma.o, a większość gospodarstw cierpi zazwyczaj na brak obornika. Poza tem obornik, pochodzący od zwierząt słabo żywionych i często niestety, źle przechowywany, posiada małą siłę nawozową. Cóż więc dziwnego, że ziemie nasze dają nam tak niskie plony.

Bez nawożenia azotem mowy być nie może o dobrym urodzaju, jest to prawda stara, ale nie przez wszystkich doceniana.

Obecne warunki, tak ciężkie dla rolnika, zmuszają nas do jak największej ostrożności w wydatkach. To też i przy kupnie nawozów wzgląd na kieszeń musi odgrywać rolę. Trzeba więc wybrać nawóz, któryby dobrze działał, był odpowiednim dla naszych gleb, a jednocześnie był tanim. Takim nawozem jest azotniak, który jest najtańszym z pomiędzy wszystkich nawozów azotowych, a równocześnie ze wszystkich nawozów jest najodpowiedniejszym przy jesiennem użyciu. — Cały szereg doświadczeń, prowadzonych zarówno w Zakładach Doświadczalnych, jak i prywatnych gospodarstwach, przekonuje nas, że nawożenie azotniakiem tylko korzyść rolnikowi przynosi, szczególnie jeżeli został użyty pod płody więcej się rentujące, jak pszenica lub rzepak. Na tem miejscu należy podkreślić, że w dobie obecnego kryzysu winniśmy starać się o rozszerzenie uprawy tych roślin, które mają lepszy zbyt i pewniejszą cenę. W jesieni więc należy pomyśleć o zwiększeniu uprawy pszenicy i rzepaku.

Azotniak nadaje się pod wszystkie nasze rośliny uprawne. Ma on działanie powolne, ale stałe, to znaczy, że rośliny przez cały okres wegetacji mają zapewniony pokarm azotowy. — W jesieni stosować możemy azotniak bez obawy strat azotu, gdyż dzięki właściwości stopniowego jego rozkładu, związki azotowe nie są narażone na wypłukanie z gleby.

Azotniak zawiera w swym składzie także wapno, które działa dodatnio na polepszenie się własności gleby, odkwaszając ją, zwiększając jej pulchność i sprawność i przyczyniając się do rozwoju bakterji, pożytecznych dla rolnika. Nie należy zapominać, że wapno jest bardzo często jedynym lekarstwem na nasze chore ziemie. Azotniak zawiera wcale pokaźne ilości wapna, bo około 65 procent.

W tym sezonie jesiennym fabryka w Chorzowie wypuściła na rynek azotniak o zawartości 16 procent azotu, który wszystkie spółdzielnie i organizacje sprzedają po stosunkowo niskiej i stałej cenie za 1 worek nawozu. Tak, że nawóz ten jest dzisiaj dostępny (dzięki obniżeniu ceny) najszerszym warstwom rolników. — Dla przykładu powiemy, że worek AZOTNIAKU (100 kg. nawozu) o zawartości 16 procent azotu przy wagonowym zakupie loco fabryka (t. j. cena w fabryce bez przewozu) wynosi:

	Przy zakupnie za gotówkę	Na kredyt za pośredn. organizacji rolniczo-handlowych
w czerwcu	zł. 26·50	zł. 28·50
w lipcu	„ 27·—	„ 28·50
w sierpniu	„ 27·50	„ 29·—

Naturalnie, że w sprzedaży detalicznej rolnik musi zapłacić trochę wyższe ceny, gdyż do cen wyżej podanych dochodzi koszt transportu nawozu z fabryki, transport do magazynu, składowe i t. d.

Zakasaliśmy rękawy do pracy.

Ogromne postępy poczyniła Polska w ciągu 11 lat niezależnego bytu państwowego. Naród zakuty przez półtora wieku w kajdany, dzięki zarządzeniu Opatrzności i bohaterstwu najlepszych swych synów, uzyskał wolność. Nie pomyślał o wypoczynku, lecz natychmiast rozpoczął ciężką pracę, by nie pozostawać w tyle za innemi państwami świata. Olbrzymiego trzeba doprawdy wysiłku, by nadrobić stracone w niewoli lata, zabliźnić rany od kajdan przeżarte. Polacy nie ulękli się jednak tego zadania, lecz pracują z całym rozmachem narodu, który wydostawszy się z ciemnicy, pragnie tworzyć w promieniach słońca. Zdziałano niemało. Powszechne nauczanie, najbardziej postępowe ustawodawstwo społeczne, wspaniale zorganizowana siła zbrojna — oto główne pomniki naszej chwały narodowej. Przyjrzymy się teraz wsi polskiej, na której mieszka blisko trzy ćwierci ludności całego Państwa. I tu zrobiono sporo. Szkoły, sieć spółdzielni i kółek rolniczych, prawda, ale to wszystko mało. Rumieniec wstydu występuje doprawdy na twarz, gdy przypomnieć sobie wieś duńską, czy bodaj niemiecką. Domy pięknie murowane, wewnątrz meble zupełnie miejskie. Sklepy, rynek, kościół, wszystko wzorowo utrzymane. Ale co o tem mówić. Wiele jeszcze czasu upłynie, nim wieś nasza osiągnie ten stopień dobrobytu. Nie wolno nam jeszcze zakładać rąk. Musimy posuwać się naprzód. Smutek wprost ogarnia człowieka, gdy widzi kryte słomą chaty naszych wieśniaków. Czyż doprawdy chodzi o to, by iskra, o którą niezbyt chyba trudno, zniszczyła dobytek i uczyniła z zamożnego kmiecia nędzarza? Najodpowiedniejszym jest na wsi dach z blachy cynkowej. Tania, odporna na ogień i wilgoć, zabezpieczy was przed klęską, nie pozwoli, by wrogi żywioł zniszczył cały wasz dobytek, okupiony tylu latami ciężkiej pracy.

Kryzys w przemyśle włókienniczym.

W przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego nie nastąpiła dotąd poprawa, wskutek czego większa część zakładów przemysłowych będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa, jeszcze przez dłuższy czas nadal nieczynna, natomiast większe zakłady, jak Schreibler i Grohman i K. Poznański, Geyer, Widzewska Manufaktura, będą uruchomione dwa do trzech dni w tygodniu.

Poza Łodzią, jak w Tomaszowie, Pabjanicach i Zgierzu tylko większe zakłady zatrudniają robotników po trzy dni w tygodniu.

Poradnik prawniczy.

KOMPETENCJA WŁADZ SKARBOWYCH I. i II. INSTANCJI W ZAKRESIE UMORZENIA ODROCZENIA I. SPŁATY RATALNEJ PODĄTKÓW PAŃSTWOWYCH.

Prawa przysługujące Izbom Skarbowym.

I. Umorzenie podatku przemysłowego do kwoty 1.000 zł włącznie.

II. Umorzenie podatku dochodowego oraz grzywien przepisanych ustawą o podatku dochodowym n. p. za niezłożenie zeznania do 200 zł. dla poszczególnych płatników w ciagu roku.

Raty. Zezwolenie na ratalną opłatę wszelkich zaległości podatkowych na okres czasu nieprzekraczający 6 miesięcy do kwoty 30.000 zł. włącznie dla poszczególnych płatników w ciągu roku, nie licząc dodatków komunalnych i odsetek zwłoki.

Odroczenie płatności:

I. Odroczenie spłaty wspomnianych w powyższym ustępie ad I. (raty), zaległości nieprzekraczających 20.000 zł. na przeciąg czasu do 2-ch miesięcy.

II. Odroczenie spłaty (względnie też rozłożenie na raty), bieżących wpłat miesięcznych i zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy, oraz przedpłaty na podatek dochodowy, z tem, że odroczyć można powyższe zaległości na czas do 1-go miesiąca, zaś rozłożyć na raty do 2-ch miesięcy.

Prawa przysługujące urzędom skarbowym.

I. Zezwolenie na ratalną spłatę wszelkich zaległości podatków bezpośrednich na okres czasu do 3-ch miesięcy do kwoty 5.000 zł.

II. Ograniczenia ściągania kar za zwłokę narosłych do dnia wniesienia podania o ulgi z jednoczesnem przedłożenem wniosków o umorzenie części narosłych kar Izbie Skarbowej.

III. Odroczenie wpłat bieżących z tytułu podatków bezpośrednich na przeciąg jednego miesiąca, a to co do kwoty 2.000 zł.

Powyższe przepisy opierają się na rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu, umieszczonem w Dzien. Urzed. Nr. 66/27.

Rozmaitości.

Nieznana wyspa.

W pobliżu wyspy Bagaine z archipelagu Małych Antyllów komendanci statków od pewnego czasu zauważyli nieznaną ziemię, pokrytą ruinami starych budowli.

Amerykańskie ministerstwo wojny wysłało trzy statki wojenne dla sprawdzenia — i otóż przekonano się, ze wyspa ta nieistniejąca poprzednio musiała się wyłonić z wody w wyniku ostatniego trzesienia ziemi. Nie ustalono dotychczas, do jakiej epoki odnoszą się budowle wynurzonego z morza miasta: zdołano jedynie ustalić, że miasto to musiało być nader zaludnione i istnieć przed podbojem kontynentu amerykańskiego przez Europejczyków. Architektura niektórych domów, jak również położenie ulic pozwala przypuszczać, że jest to starodawne miasto meksykańskie, zaginione na skutek kataklizmu geologicznego.

Z drugiej strony badacze uważają. że Antylle stanowią szczątki archaicznej Atlantydy, która została zatopiona przez morze.

———

Jak donoszą z Oslo. w bieżącym miesiącu po raz pierwszy użyto samolotów do pomocy przy poławianiu śledzi na wybrzeżu Westlandji.

Wyniki były nadspodziewanie pomyślne; lotnicy z zupełną pewnością oznaczali położenie ławic śledziowych oraz kierunek w jakim się posuwają, wobec czego połowy były bardzo obfite.



Nie wszyscy sanatorzy są łajdakami, ale wszyscy łajdacy są sanatorami.

* * *

Sędzia: — Za policzek zapłaci pan 10 zł. do kasy ubogich.

— Skarżący: — Co, do kasy ubogich? Czy kasa ubogich dostała policzek, czy ja?

*

PANNA DO WSZYSTKIEGO.

— Marysiu, daj buzi...

— Niech panicz tak nie żartuje, bo się poskarżę pani.

— Widzicie ją, poskarży się... Przecie zgodzona byłaś do wszystkiego.

*

STOPNIOWANIE.

Gdy kto ukradnie 10 zł. nazywa się to ordynarny złodziej.

100 zł. — granda,
1.000 zł. — kradzież,
10.000 zł. — przywłaszczenie,
100.000 zł. — defraudacja,
1.000.000 zł. — pomysłowa operacja,
10.000.000 zł. — niedobór kasowy.

Tak to się w dzisiejszych „dobrych" czasach nazywa to, co ongiś miało tylko jedno miano — kradzież.

* * *

Sędzia: — Jak się nie wstydzicie kraść, będąc już tak starym?

Oskarżony: — Panie sędzio- gdy byłem młody, to mi mówili: „Taki młody i już kradnie". Więc kiedy ja mam kraść, panie sędzio?

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Jan Müller w Lubaczowie: Podrobioną pieczątką Zarządu Okr. oraz Prezesa Witosa dokonano oszustw na wielką skalę. Mimo to Kongres wypadł wspaniale. O sprawców oszustw darmo pytać, ci oczywiście teraz nie znajdą się. — **WP. Sąsiad Dr. Janigi w Janinach:** Szeroko się Pan rozpisuje, jak to Dr J. przyjechał z fotografem w aucie do swych dóbr, jak przed dworem kazał się z rodziną fotografować, to znowu na tle krów i koni, a potem fotografje posłał synowi do Paryża. Cóż nas to wszystko obchodzi? — **WP. Inż. Bol. Zaremba w Stróżach:** Widzi Pan krew 13-stu ułanów na ulicy Krakowa, a nie widzi krwi kilkuset żołnierzy na ulicach Warszawy. Widać tęgi z Pana sanator, bo prawy obywatel jednako potępia zbrodnię, bez względu na to, kto ową popełnia. — **WP. Józef Masył w Biskupicach:** Uroczystości poświęcenia sztandaru Piasta w Otfinowie poświęciliśmy osobny artykuł. Życzenia należało przesłać na ręce Komitetu. O Bojce nic nie piszemy w myśl zasady „o umarłych nie mówi się", a on biedaczek trup polityczny. — **WP. J. Góral Tęgoborze:** Umieścimy w skróceniu. — **WPanu N.:** „Hej! Miły Boże". niestety nie spełnił się jeszcze sen o zjednoczeniu stronnictw ludowych, mimo, że tego gorąco pragniemy. — **WP. W. Korga Box 25, Ausonville, Canada:** Opowiadanie w obliczu śmierci jest stanowczo za długie i dlatego nie możemy go wydrukować. Prosimy o krótkie korespondencje z Kanady o tamtejszych stosunkach, zwłaszcza o życiu Polaków, chętnie umieścimy. Poseł Lasocki jest na emeryturze, mieszka we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 2. Ameryki Echa nie otrzymujemy. Składki na pomnik dla ś. p. Ferd. Kurasia zbiera Redakcja „Wieńca i Pszczółki" w Krakowie. Cześć i pozdrowienie. — **Gmina Jadamwola:** Artykuł w druku, uchwały bardzo słuszne, niestety u czynników miarodajnych nie mają żadnego zrozumienia. — **WP. Wład. Sierosławski, Wieliczka:** Przysłane rady lekarskie będą drukowane, z powodu nawału zaległego materjału z dużem opóźnieniem. Prosimy o dalsze. — **WP. Jan Łącz w Bełzie:** Zwykłe, coroczne ćwiczenia, wszystko inne bajka. — **WP. Józef Groński, Tafarów:** Niedawno ogłaszała Gł. Komenda P. P. konkurs na wolne posady przy Pol. P. Trzeba wnieść podanie z załącznikami do Gł. Komendy Pol. Państwowej w Warszawie, Nowy Świat. — **WP. Czytelnik z Ł.:** Podanie zawsze można wnieść, bo wciąż opróżniają się miejsca. Im kto wcześniej wniesie, tem ma większą nadzieję otrzymania. Adres: Główna Komenda Pol. Państw. w Warszawie, Nowy Świat. — **WP. J. S. z mieleckiego:** Musimy wziąć w obronę starostę. To nie on każe doprowadzać policji chłopów celem przesłuchania tychże w związku ze zjazdem Centrolewu. Czyni to policja, rzekomo na polecenie prokuratora. Zapowiedziane sprawozdanie umieścimy. Cześć. — **WP. A. Indyk, mieleckie:** Pójdzie w następnym numerze. — **WP. Tomasz Folta, Kozy:** Bez zgody sądu to stać się nie mogło, trzeba iść do naczelnika i bronić praw dziecka. Matce nie wolno jednemu dziecku całego majątku zapisać, każde dziecko ma prawo do zachowku.

Piastowiec w Głobikówce: Pójdzie trochę później i w skróceniu.

Cukier zamiast wódki.

Jedną z najstarszych klęsk, trapiących ludzkość od niepamiętnych czasów jest bezsprzecznie pijaństwo. Dlatego też zakaz używania napojów wyskokowyych spotykamy nawet w księgach religijnych. Zastanawiając się głębiej nad spustoszeniem, szerzonem przez zgubny ten nałóg, dojdziemy do wniosku, że wyrządza on ludzkości daleko większe szkody, niż wszystkie epidemje razem wzięte. Całkowity rozstrój życia rodzinnego, degeneracja, nędza — oto smutny bilans zamiłowania do wódki i innych napojów, zawierających alkohol.

Walka z pijaństwem jest, niestety, bardzo trudna. Wszelkie ustawy, ograniczające spożycie napojów wyskokowych, lub też wręcz zabraniające wyrobu i sprzedaży alkoholu, nie odnoszą pożądanych wyników, przyczyniają się tylko do ukrywania alkoholu przed kontrolą czynników oficjalnych, pędzenia potajemnie olkoholu zatruwania ludzi denaturatem i t. p. Pozatem zakazy wszelkiego rodzaju podnoszą tylko cenę, nie wpływając jednak najzupełniej na spadek konsumcji, pozbawiają one przytem państwo dochodu z tego źródła.

Widzimy z tego, że walka z alkoholem prowadzona być musi na zupełnie innej podstawie, jeżeli oczekujemy od niej pożądanych wyników. Konieczna jest odpowiednia propaganda, a przedewszystkiem zastanowienie się nad przyczynami tego zamiłowania ludzi do trudów wyskokowych. Człowiek, zwłaszcza ten pozostający w złych warunkach materjalnych, szuka chwili zapomnienia i ten cel osiąga właśnie dzięki alkoholowi, przeważnie, jeśli mowa o Polsce, w wódce. Schodzą się koledzy w knajpce, wypijają sobie kilka kieliszków, nabierają lepszego humoru, i zapłaciwszy sumkę, na którą ich nie stać, powracają do szarego. nędznego życia. Na specjalną uwagę, gdy mówimy o wódce, zasługuje fakt, że ludzie, konsumujące stosunkowo spore ilości cukru, nie mają specjalnego zamiłowania alkoholu a nawet są odporniejsi na jego skutki. Pozatem pamiętać należy, że człowiekowi spożycie czegoś słodkiego znacznie poprawia humor, zachęcając przytem do dalszej pracy. Wódka zaś odgrywa rolę narkotyku, w danej chwili podnieca, potem zaś następuje jeszcze większe, niż przed spożyciem, wyczerpanie. Na szczęście jednak stopniowo wzrasta u nas spożycie cukru, a upada konsumcja alkoholu. Ten ostatni wytrwale niszczy organizm, cukier zaś wzmacnia go, będąc przy tem znacznie tańszym. Statystyka wykazuje, że konsumujący wódkę mieszkaniec naszego kraju wydaje rocznie trzy razy więcej na alkohol,niż na cukier. Trzeba też pamiętać, że wódka. spożywana nawet w najdrobniejszych ilościach, systematycznie niszczy organizm.

Już przed wojną istniały zagranicą. a nawet i u nas specjalne herbaciarnie ludowe. w których za kilka groszy można było otrzymać szklankę kawy lub herbaty.

Przyjaciele, czy koledzy mogli się tam spotkać, pogadać w czystej miłej izbie, nie wydając przy tem zbyt wiele pieniędzy i nie niszcząc organizmu. Konieczne jest powstanie takich placówek i dziś. Są one teraz bardziej jeszcze może potrzebne, gdyż wojna i epoka, która po niej nastąpiła wykoleiła całkowicie życie społeczne i poszczególnych ludzi. W zakładach tych, za niewielką (bo bez zarobku) opłatą możnaby było otrzymać kakao, kawę. herbatę, przetowry owocowe, ciastka i t. d., wszystko co zawiera tak potrzebny dla organizmu cukier.

Tylko zwiększona konsumcja cukru ocali szerokie masy ludowe przed nałogowym alkoholizmem. da krajowi zdrowych i zdolnych do wydatnej pracy ludzi.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta".



Zł. 5.75

(Oprócz robocizny)

kosztuje tylko 1 m² płaszczyzny dachu pokrytego

CZYSTĄ BLACHĄ CYNKOWĄ

Dach taki kalkuluje się obecnie najtaniej; pozatem jest piorunochronny i ogniotrwały, odporny na wszelkie działania atmosferyczne.

Za zużytą

CZYSTĄ BLACHĘ CYNKOWĄ

płacą huty górnośląskie **50%** jej pierwotnej wartości.

Ciężar gatunkowy

CZYSTEJ BLACHY CYNKOWEJ

jest o **10%** lżejszy od każdego innego metalu używanego do krycia dachów.

Towarzystwa Ubezpieczeń stosują najniższą taryfę ubezpieczeniową.

Wszelkich informacji fachowych udziela bezpłatnie:

„Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej". Katowice, ul. Marjacka 11. Telefony 12-61 i 7-73.

225 a (1—0)

Racjonalnie i oszczędnie gospodaruje rolnik gdy zboża OZIME i RZEPAK zasila AZOTNIAKIEM,

gdyż AZOTNIAK jest najodpowiedniejszym nawozem przy jesiennym użyciu, a zarazem jest **najtańszym** nawozem azotowym w kraju.

Kupno AZOTNIAKU o zawartości 21-23% azotu, jako też AZOTNIAKU o zawartości 16% azotu za pośrednictwem wszysktich organizacji rolniczo-handlowych.

449 a (—)

Kilkanaście morgów

obok Kłaja przy gościńcu do sprzedania. Ziemia dobra — cena przystępna. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod „Gospodarstwo" — 443 (—)

Realność.

W Wieliczce, około 5 morgów pola ornego I-ej klasy, ziemia ogrodowa, zdatna pod uprawę jarzyn, w miejscu zdrowem i słonecznem przy głównym gościńcu, Wieliczka — Dobczyce, w tem około 1/2 morgi sadu, drzewa zdrowe, owocują, oraz dom mieszkalny drewniany, 17 mtr. długi, dachówką kryty, o 4-ch ubikacjach, ponadto 3 komory, stajnia, stodoła, z powodu zmiany stosunków familijnych, jest zaraz w całości, lub częściowo, jako parcele, do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: Anna z Maślanów Dzierżowa — wieliczka, Lednica-dolna 84. 442 (1—2)

Folwark 160 morgów z powodu pożaru dworu jest tanio do sprzedania. Budynki gospodarcze, inwentarze, zasiewy, las w komplecie. Okolica polska — do stacji 5 km. szkoła i kościół na miejscu. Dwór można odbudować z własnego lasu. Folwark może być podzielony na 3 do 4 gospodarstwa. Wiadomość: Józef Dobrowolski — Bracławszczyzna, p. Leśna k/ Baranowicz. 144 (1—2)

Towarzystwo „Poprad" w Nowym Sączu wyrabia i sprzedaje najlepsze młynki da czyszczenia zboża po cenach konkurencyjnych. 445 (—)

Żelazo — betonowe,

dźwigary, cement sprzedaje Lewkowicz Kraków, Dietlowska 115. (280—0)

Rozszerzajcie „Piasta".

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Scigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.